Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 26 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 195 (1837).

Zaostrzenie stosunków niemiecko-litewskich.

(Korespondencja własna).

Królewiec, w sierpniu.

Nienaturalną sielankę niemiecko-litewską zaczynają mocno psuć stosunki w Kłajpedzie, które przybrały formy tak ostre, iż zwrócić muszą na siebie ogólną uwagę.

Od wieków litewska ludność Kłajpedy podlegała germanizacji nietylko w miastach, ale i w okręgach wiejskich, gdzie nawet po dziś dzień stanowi większość. Podług statystyki nawet niemieckiej (przedwojennej) istnieje na terenie kłajpedzkim 575 osiedli, a w 390-ciu Litwini posiadają absolutną większość, W powiecie Szyłokarczma (Heydekrug) ludność litewska stanowi 92 proc. ogółu ludności. Są to oczywiście dane, oparte na kryterjum etnograficzno-językowem, bo ludność litewska podlegała przez wieki nie tyle germanizacji językowej, ile kulturalnej. Wpływy kultury niemieckiej są w Kłajpedzkiem jeszcze tak silne, że kłajpedzianie naogół głosują na listy niemieckie i przeważnie posyłają nadal dzieci do szkół niemieckich. Występuje zresztą w Kłajpedzie to samo dziwne zjawisko, co na — *Mazurach*, gdzie ludność mówi wyłącznie prawie językiem polskim, a mimo to nie uważa siebie, pod wpływem kultury pruskiej, za polską.

Wprzęgnięty w rydwan anti-polskiej polityki rząd litewski mało dotychczas poświęcał uwagi Kłajpedzie. Niemcy umiały Litwę skierować w inną stronę i zaangażować ją dla swej nieprzyjaznej wobec Polski polityki. Niemcy starają się pozyskać Litwę zapomocą drobnych koncesyj gospodarczych, wychodzących na korzyść przedewszystkiem — Kłajpedzie, którą nadal się opiekują, niby swoją dawną prowincją. Urzędnicy i nauczyciele niemieccy w Kłajpedzie otrzymują dodatki z Berlina, ktory zawsze opiekował się kłajpedzkimi Niemcami — przeciw Kownu.

Ale w ostatnich czasach nastąpiło częściowe otrzeźwienie w Kownie, a przedewszystkiem w Kłajpedzie. Zaszło bowiem szereg wypadków, które otworzyły oczy Litwinom. Wprowadzenie nowych podwyższonych ceł agrarnych w Niemczech skierowane było również przeciwko Litwie. Praktyczne wykonanie „Ostpreussen Hilfe", budowa strategicznych linij kolejowych na granicach niemiecko - litewsko - polskich, zwraca się również przeciwko Litwie. A co najważniejsze: zakusy rewizjonistyczne Niemiec sięgają nietylko po ziemie polskie, ale i — litewskie. Hakatyści niemieccy zupełnie niedwuznacznie domagają się ponownego włączenia do Niemiec — Kłajpedy, tego jedynego portu litewskiego, jedynego dla Litwy dostępu do morza. To zaniepoiło wreszcie Litwinów.

Bo o cóż idzie w „sporze" kłajpedzkim?

Na podstawie wzajemnych umów, zawartych pod protektoratem Ligi Narodów, posiada Kłajpeda specjalny statut autonomiczny z własnym sejmikiem, ale Litwa ma zapewnione w Kłajpedzie prawa suwerenne, Kłajpega bowiem jest integralną częścią Republiki Litewskiej.Na podstawie owego statutu autonomicznego funkcjonuje Sejmik kłajpedzki, będący w stałej, chronicznej niejako, opozycji do rządu kowieńskiego, reprezentowanego w Kłajpedzie, jak wiadomo, przez gubernatora litewskiego p. Merkisa. stosującego politykę silnej ręki wobec silnej irredenty niemieckiej w Kłajpedzie, popieranej przez Berlin. Rząd kowieński nosi się z zamiarem uchwalenia szeregu ustaw dotyczących Kłajpedy, któreby miały zapewnić Litwie należne jej prawa na terytorjum klajpedzkiem. Projekty te wywołały w prasie niemieckiej, zwłaszcza w Prusach Wschodn., niebywałą burzę. Niemcy zaczęli w niebogłosy krzyczeć o „krzywdzie", jaka rzekomo dzieje się im w Kłajpedzie, że Kowno łamie autonomję i t. p. Grożono nawet skargą do Ligi Narodów, przypuszczając, że Kowno przelęknie się tych gróżb, jako że Berlin potrzebny jest Kownu na terenie genewskim.

Ale jakoś tym razem „straszak genewski" nie podziałał w Kownie, bo oto gubernator Merkis zamianował swego człowieka prezesem Dyrektorjatu kłajpedzkiego (P. Rajzdysa) i powoli przeprowadza on swój program. Pisma hakatystyczne straciły tedy wszelki umiar i wręcz, otwarcie domagają się, *aby Rząd Rzeszy dążył oficjalnie do rewindykacji ziem kłajpedzkich, narówni z polskim „korytarzem"*.

Głosy krytyczne, jakie czytamy w ostatnich czasach w pismach litewskich, świadczą, że otrzeźwienie społeczeństwa litewskiego w stosunku do Niemiec, zatacza coraz szersze kręgi. Społeczeństwo litewskie domaga się rewizji stosunków polsko-litewskich. Narazie głosy te są nieśmiałe i jakby przyciszone. Głosy rozsądku wychodzą nawet z Kłajpedy, szczególnie z szeregów kupiectwa. Kłajpeda bowiem bez Polski nie ma warunków większego rozwoju. Kłajpeda wogóle gospodarczo upada, z którego to faktu Niemcy korzystają, przedstawiając ten upadek jako rezultat przyłączenia jej do Litwy, tworząc w ten sposób dla siebie argument rewindykacyjny.

Polityka niemiecka wobec Litwy jest dwutorowa. Z jednej strony udają Niemcy przyjacół i sprzymierzonych (szczególnie gdy idzie o spór z Polską), a z drugiej grożą represjami na terenie Genewy i popierają ruch irredentystyczny w Kłajpedzie, żądając zwrotu ziemi kłajpedzkiej, która od niepamiętnych czasów zamieszkała była i jest przez Litwinów.

Spór niemiecko-litewski jest ostry, ostrzejszy, aniżeliby się naogół można było domyśleć z prasy. Walka bowiem toczy się nietylko w prasie, lecz przeważnie w gabinetach ministerjalnych i za kulisami oficjalnej polityki. Najbliższe już tygodnie przyniosą zapewne rozstrzygnięcie, czy i o ile minister spraw zagran. Litwy p. Dr. Zaunius posiada wobec Niemiec wolne ręce, i czy walka Litwy o samodzielność swoją i o jedyny port litewski—Kłajpedę będzie dość stanowczą, aby Litwa potrafiła zatrzymać na stałe to niezmiernie dla niej ważne terytorjum i jedyny dostęp swój do morza. Od tego zależy bowiem przyszłość Litwy.

akw.

Fragment nowo-wzniesionego gmachu Szkoły Handlu Zagranicznego i Techniki Portowej w Gdyni.



Stosunki persko-tureckie w oświetleniu tureckiego min. spraw zagranicznych.

ANKARA, 25.VIII. (Pat). Minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Tass, że polityka zagraniczna Turcji nie uległa ostatnio żadnej zmianie. Minister podkreślił przyjazny charakter stosunków turecko-perskich i zaznaczył, że rokowania w sprawie współpracy, mającej na celu zwalczanie band kudryjskich, nie doprowadziły jeszcze do pomyślnych wyników. Minister uważa za niezbędne przeprowadzenie pewnych zmian granicy perko-tureckiej na podstawie wzajemnych kompensat.

Prasa francuska o rządzie Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ, 25.VIII. (Pat). Omawiając ustąpienie gabinetu pułk. Sławka, „Le Temps" pisze: Przesilenie nastąpiło w momencie szczególnie delikatnym, a mianowicie w momencie, kiedy cała uwaga narodu polskiego zwrócona jest na stosunki z Niemcami, w sposób przykry zakłócone przez ostatnie oświadczenia min. Treviranusa i równolegle z niemi prowadzoną kampanję niemiecką. Dalej dziennik stwierdza, że, pomimo częstych kryzysów rządowych, stałość polityki polskiej jest zapewniona, albowiem programy następujących po sobie rządów różnią się tylko w szczegółach.

„Journal des Debats", omawiając możliwość utworzenia rządu Marszałka Piłsudskiego, pisze: Dzięki swemu autorytetowi w kraju i dzięki prestige'owi, jakim cieszy się zagranicą, Marszałek Piłsudski posiada możność zapewnienia polityce polskiej jej charakteru rozwagi i godności, który podwaja wśród przyjaciół Polski uczucia czujnej dla niej sympatji, a wrogom nakazuje szacunek.

Zgon gen. Olgierda Pożerskiego.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł nagle na atak sercowy w obozie ćwiczebnym Leśna pod Baranowiczami, gen. bryg. Olgierd Pożerski, dowódca 20 dywizji piechoty i inspektor armji. Zwłoki ś. p. gen. Pożerskiego zostaną w poniedziałek rano sprowadzone do Nowogródka.

* * *

Ś. p. gen. Pożerski, świetny oficer artylerji i jeden z wybitniejszych dowódców armji polskiej, przed objęciem dowództwa dywizji w Baranowiczach był szefem artylerji w D. O. K. Warszawa, następnie komendantem obozu warownego w Wilnie.

Zgon ś. p. gen. Pożerskiego okrywa żałobą armję polską.

Przygotowania Centrolewu do demonstracyj.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W ciągu ub. niedzieli w całym szeregu miejscowości odbyły się zjazdy delegatów partyj, wchodzących do Centrolewu. Tematem obrad były przygotowania organizacyjne do zapowiedzianych demonstracyj, oraz sporządzenie listy przypuszczalnej liczby uczestników zgromadzeń publicznych Centrolewu, które mają być zwołane na dzień 14-go września.

W odpowiedzi na roszczenia niemieckie.

Wiec w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 25.8. (Pat).— W niedzielę o godz. 1 po południu tłumnie zgromadzona ludność na wiecu, odbywającym się na placu Magistrackim, silnie zamanifestowała swoje niezłomne uczucia narodowe w stosunku do roszczeń niemieckich. Wiec został zwołany z inicjatywy Stowarzyszenia Pracy Społecznej, Politycznej i Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego i poparty akcesem dziesiątków organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych.

Uchwalona przez zebranych rezolucja wyraża uroczysty i stanowczy protest przeciwko żądaniom Niemców i gotowość niezłomnej obrony krwią wywalczonych i traktatowo uznanych obecnych granic Polski, oraz apel do rządu, aby jak najenergiczniej przeciwstawił się wszelkim rewizjonistycznym próbom, godzącym w całość Polski.

Skazanie komunistów w Łodzi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 4 komunistów, którym akt oskarżenia zarzucał rozpowszechnianie odezw antypaństwowych, na karę po 4 lata ciężkiego więzienia każdego.

Polska wydzierżawia Rumunji 200 parowozów.

BUKARESZT, 24-8. (Pat). P. Vetulani, radca handlowy poselstwa R. P. w Bukareszcie, podpisał dzisiaj, imieniem polskiego Ministerstwa Komunikacji, umowę z dyrekcją kolei rumuńskich w sprawie wydzierżawienia Rumunji 200 polskich parowozów.

Rząd Marsz. Piłsudskiego utworzony.

Jak się odbyła zmiana rządu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj o godz. 11.30 w Prezydjum Rady Min. urzędnicy Prezydjum pożegnali ustępującego pana premjera Sławka. W imieniu urzędników przemówił do p. premjera szef gabinetu prezesa Rady Min. p. Schaetzel. Pan premjer Sławek w odpowiedzi podziękował wszystkim urzędnikom za współpracę. Na godz. 12.30 wyznaczona została narada ministrów ustępującego rządu. W tym czasie przybył do Prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i wziął udział w naradzie, w której przewodniczył p. premjer Sławek i brał w niej udział również pułk. Beck.

Narada ministrów trwała zaledwie 10 min., poczem p. Marszałek Piłsudski udał się na Zamek, gdzie odbyła się zapowiedziana w sobotnim komunikacie Prezydjum Rady Min. konferencja Pana Prezydenta z p. Marszałkiem Piłsudskim. Na konferencji tej Pan Marszałek Piłsudski przyjął propozycję Pana Prezydenta Rzplitej objęcia steru rządu w Polsce. Wobec tego w godz. popoł. Pan Prezydent Rzplitej podpisał dekret nominacyjny nowego rządu Marszałka Piłsudskiego, a o godz. 5 min. 30 na Zamku odbyło się uroczyste zaprzysiężenie, po którem p. Marszałek Piłsudski oraz p. min. Beck wyjechali do gmachu Prezydjum Rady Min., gdzie odbyła się konferencja z p. prezesem Sławkiem.

Nowy rząd, jeśli chodzi o jego skład, nie uległ niemal żadnej zmianie. Jedynie wszedł do niego, jako osoba nowa, dotychczasowy szef gabinetu min. spraw wojsk. podpułk. Beck z nominacją min. bez teki przy Prezydjum Rady Min. a w charakterze wicepremjera.

W liście nominacyjnej nowego rządu charakterystycznym szczegółem jest to, iż nie zawiera ona nominacji min. komunikacji. Otóż spowodowane jest to tem, iż p. min. Kühn przebywa obecnie na kuracji i zgodnie z oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego w ub. sobotę, iż nie zamierza on zmieniać zespołu ministrów, nominacja p. inż. Kühna na min. komunikacji nastąpi po powrocie jego do Warszawy. W międzyczasie Ministerstwem kierować będzie wicemin. Czapski.

Dekret nominacyjny.

WARSZAWA, 25.VIII. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:

Do Pana Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Wojskowych. Równocześnie, na wniosek pański, mianuję panów:

Józefa Becka, podpułkownika dyplomowanego — ministrem,

Sławoja Feliksa Składkowskiego, generała brygady — ministrem spraw wewnętrznych,

Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych,

Stanisława Cara, adwokata — ministrem sprawiedliwości,

Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

dr. Leona Janta-Połczyńskiego — ministrem rolnictwa,

inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu,

prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — ministrem robót publicznych,

Aleksandra Prystora — ministrem pracy i opieki społecznej,

prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych,

inż. Ignacego Boernera — ministrem poczt i telegrafów,

oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, 25 sierpnia 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów (—) *J. Piłsudski.*

W Prez. Rady Min. zmian nie będzie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zmiana rządu i objęcie stanowiska wicepremjera przez pułk. Becka, jak się dowiadujemy, nie spowoduje żadnych zmian na wyższych stanowiskach urzędników w Prezydjum Rady Ministrów. Wszyscy urzędnicy, którzy pracowali przy p. premjerze Sławku, pracować nadal będą w Prezydjum Rady Ministrów.

Zmiany w gabinecie Min. Spr. Wojsk.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Szefem gabinetu min. spr. wojsk. na miejsce pułk. Becka mianowany został major dypl. Adam Sokołowski, dotychczasowy oficer do zleceń Marszałka Piłsudskiego. Dotychczasowy zastępca szefa gabinetu min spr. wojsk. ppłk. Kamiński został powołany na stanowisko oficera do specjalnych poruczeń przy pierwszym wicemin. spraw wojsk.

Życiorys podpułkownika dyplomowanego Józefa Becka.

Podpułkownik dyplomowany Józef Beck, urodzony w Warszawie dnia 4 października 1894 roku, syn Józefa i Stanisławy z Łuczkowskich, nauki pobierał w Krakowie w szkole realnej, a następnie na Politechnice Lwowskiej, potem w Wiedniu, gdzie ukończył akademję eksportową. W roku 1914 wstąpił do legjonów, gdzie odbył kampanję w 1 p. art. W roku 1918 pracował kospiracyjnie na Ukrainie z gen. Rydzem-Śmigłym. W roku 1919 ukończył szkołę sztabu generalnego, uzyskując obok wyższego wykształcenia ekonomicznego wyższe wykształcenie wojskowe. W czasie wojny z Rosją sprawował głównie funkcje polityczne. Już w roku 1918 został wysłany do Bukaresztu w misji wojskowej. W początku roku 1920 pełnił funkcje szefa oddziału sztabu w dowództwie frontu litewsko-białoruskiego. Ofenzywę wiosenną odbył w dowództwie 1-ej armji. W okresie zwycięskich walk pod koniec wojny pełnił w kwaterze głównej Naczelnego Wodza funkcje specjalne, wymagające wielkiego zaufania. W roku 1922 został mianowany attache wojskowym morskim w Paryżu i Brukseli, sprawując te funkcje dwa lata. Po powrocie uzupełnił studja w wyższej szkole wojennej. Od 1926 roku powołany został na szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, które to funkcje sprawował aż do chwili nominacji na ministra. Podpułkownik Beck posiada ordery: Virtuti Militari, czterokrotny Krzyż Walecznych, Polonia Restituta, złoty Krzyż Zasługi i szereg zagranicznych.

Pani Wilkins również chce jechać z mężem na biegun.



Badacz podbiegunowych okolic Wilkins ma obecnie kłopot nielada. Oto młoda jego żona, znana artystka Zuzanna Bennett, uparła się, że pojedzie z mężem w łodzi podwodnej na biegun. Pytanie: które z małżonków postawi na swojem?

WIADOMOŚCI z KOWNA

POWROT LOTNIKÓW LITEWSKICH.

24 b. m. powrócili do Kowna z Moskwy lotnicy litewscy. Lot ich trwał zaledwie 5 godzin.

WOLDEMARAS STANIE PRZED SĄDEM?

Według informacyj „Liet. Žinios", które zkolei powołuje się na „Id. Sztimme", śledztwo w sprawie zajść na Słobodzie zostało zakończone. Wśród oskarżonych znajduje się też Woldemaras, gdyż zajścia te odbywały się za jego wiedzą.

„Łatvis" o udziale Łotwy w agrarnej konferencji warszawskiej.

Organ nacjonalistów łotewskich „Łatvis" w artykule wstępnym, poświęconym litewsko-łotewskim rokowaniom handlowym w Kownie, oświadcza, iż rokowania te rozpoczęły się pod szczęśliwą gwiazdą w tym czasie, gdy myśl o zbliżeniu obu narodów stała się zwłaszcza aktualną. Mimo to — zauważa pismo — dobra wola obu delegacyj może okazać się bezsilną, jeśli na rokowania te będą miały wpływ kwestje polityczne. Takiem wysuwaniem momentów politycznych pismo nazywa ostatnie artykuły prasy litewskiej o udziale Łotwy w konferencji agrarnej w Warszawie i wystawie wileńskiej. „Łatvis" podkreśla, iż decyzja Łotwy co do wzięcia udziału w tej konferencji w żaden sposób nie może zależeć od tego, iż zwołuje ją Polska.

Dalej pismo zaznacza, iż organizm gospodarczy Polski, dla którego granice Niemiec, Z. S. S. R. i Litwy są zamknięte ze względów politycznych, usiłuje rozwinąć swą ekspansję gospodarczą w kierunku Bałkanów i Nadbałtyku. Łotwa nie widzi powodów, aby Polsce w tem przeszkodzić i Litwa, zdaniem „Łatvisa", powinna nawet witać udział łotewski w konferencji, gdyż w ten sposób Łotwa gwarantuje, że na konferencji nie powezmie się żadnych uchwał, skierowanych przeciwko Litwie. Co się tyczy wystawy wileńskiej, to udział firm łotewskich może polepszyć bardzo nieprzychylny dla Łotwy bilans handlowy z Polską. Żądać, aby Łotwa powstrzymała się od wszelkich kroków handlowych w Wileńszczyźnie, jest niemożliwością. Jednakże nie należy również traktować tej kwestji tak, jakby Łotwa wyrzekała się swego wyraźnie neutralnego stanowiska w sporze wileńskim.

Powstanie Afrydów.

Prawo „wykupu". — Stałe pogotowie wojenne. — Angielska broń przeciw Anglji. — Dowcip wodza Afrydów.

Powstanie w Indjach nie ma nic wspólnego z ruchem nacjonalistycznym Gandhiego i swaradżystów. Rozruchy wokół fortecy Peszawar spowodowały plemiona „zbójnickich" górali, wiodące koczowniczy żywot na granicy Indyj i Afganistanu. Przewodzi w powstaniu dziki szczep Afrydów, „dozorujących" wąski przesmyk Khyberu, jedyną niemal drogę, łączącą Afganistan z Indjami.

Górskie pogranicze północno-zachodnie zamieszkałe jest przez nieliczne, lecz nader wojownicze szczepy Swatików, Bonairsów, Mohmandów, Wazyrów, Mahsudów Orikzajów i Afrydów. Gleba jest tam kamienista, nieurodzajna; w wielu miejscach nawet trawa nie rośnie. Jak można wyżyć wśród skalistych pustkowi, w kamienistej pustyni? Tam, gdzie nawet bydło nie ma paszy, dzicy górale zazdrosnem okiem spoglądają na żyzne łany Hindusów w dolinach. To też, gdy karawana kupców kroczy do Afganistanu lub zpowrotem, wojowniczy górale „obładowują się" łupem. Doszło do tego, że władze brytyjskie, celem utrzymania spokoju i zapewnienia handlowi pogranicznemu bezpieczeństwa, uchyliły czoła przed „prawem" górali, płacąc im stały coroczny „wykup".

Przesmyk Khyberu, znajdujący się na odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od warownej fortecy wojsk angielskich Peszawaru, obsadzony jest przez szczep Afrydów, liczący około 60 tysięcy głów. Za sowity okup zobowiązali się Afrydzi „dozorować" wąwóz pograniczny, zapewniając bezpieczeństwo karawanom i podróżnikom afgańskim. Inne szczepy „posiadają" mniej uczęszczane przesmyki, to też stale wre walka między niemi o „dochody graniczne". Górale tamtejsi są stale w pogotowiu wojennem: śpią z naładowanym karabinem; orzą swą kamienistą glebę, nie rozstają się z bronią — każdej bowiem chwili może zdarzyć się okazja dokonania rabunku lub odparcia najazdu sąsiadów. Tu, u wrót, wiodących z Azji środkowej do Indyj, któremi przechodziły armje Aleksandra Wielkiego, hordy Dżingis-Chana i Timura, wojownicy Seldżuków, Tatarów i Mongołów, skąd wszyscy niemal wielcy wodzowie pragnęli opanować „krainę cudów" — Indje, stoją na straży Afrydzi, i żadna siła, nawet potęga armji brytyjskiej, nie zdołała ich stamtąd usunąć.

Wszelkie próby Anglików opanowania przesmyku Khyber, liczącego w niektórych miejscach zaledwie 25—30 metrów szerokości, spełzały na niczem. W połowie ubiegłego stulecia plemiona górskie wytępiły całą armję angielską, która usiłowała stanąć w Khyberze twardą stopą. Odtąd Anglicy cofnęli się do Peszawaru, zachowując z góralami-rozbójnikami stosunki pokojowe.

Powstanie plemion górskich w prowincjach pomiędzy Afganistanem, Beludżistanem a Pendżabem nie są w dziejach Brytyjskich Indyj nowością. Powtarzają się one dość często. Ostatnio miały miejsce w górach pogranicza rozruchy przed dziesięciu laty, gdy niefortunnemu Amanullahowi wydawało się, iż przy pomocy owych dzikich szczepów zdoła odebrać Anglikom Indje. Popierane przez bolszewików zamiary Amanullaha spaliły na panewce. Dziś niewiadomo jeszcze, czy też „czerwona ręka" nie maczała palców w powstaniu górali, pewną natomiast rzeczą jest, iż powstańcy są doskonale uzbrojeni i posiadają nawet... polową artylerję. Rzecz osobliwa jednak, że uzbrojenie to nie pochodzi z Rosji. Przeciwnie. Na odebranej Afrydom broni widnieją znaki fabryk Birminghamu. Skąd jednak biedny szczep góralski zdobył pieniądze na zakup najlepszej broni i artylerji angielskiej, jak to się dostało do Khyberu, — pozostaje tajemnicą powstańców.

Zdobycie Khyberu przez anglo-hinduskie wojska jest rzeczą niemożliwą w tamtejszej sytuacji geograficznej. Rozszerzenie się powstania na Hindusów jest również nie do pomyślenia. Należy więc oczekiwać zakończenia powstania w krótkim czasie, kto wie, czy nie na warunkach podwyższenia „wykupu" na rzecz Afrydów za „korzystanie" z przesmyku Khyber.

Bezpieczeństwo podróżnych nadal jednak nie będzie pewnem. Nawet dotąd, przed powstaniem, napady rabunkowe w wąwozie były na porządku dziennym. Gdy zapytano wodza Afrydów, czemu pomimo otrzymanego okupu napada na karawany, herszt zbójów odrzekł z uśmiechem: „Zbyt ciężka jest przeprawa przez przesmyk. Chciałem tylko ulżyć podróżnym i zmniejszyć ich ładunek"...

L. H.

—oo—

Dokoła zamachu na płk. Rustejkę.

W związku z zamachem na szefa policji lit. płk. Rustejkę podała radjostacja kowieńska dłuższy oficjalny komunikat. Podkreślając na wstępie, że zamachy o podłożu politycznem przyczyniają się w wielkiej mierze do podkopywania autorytetu państwa litewskiego zagranicą, komunikat usiłuje zbić twierdzenia opozycji litewskiej, według której przyczyn zamachu należy szukać w obecnej nienormalnej sytuacji wewnętrznej Litwy.

Powyższe stanowisko opozycji komunikat wyjaśnia tem, że opozycja, jak zawsze, usiłuje w każdej przykrej dla państwa sprawie zwalić winę na stronnictwo, stojące u steru rządu. Wystarczy, jak twierdzi komunikat, przyjrzeć się bliżej zamachowi, by pogląd opozycji litewskiej odrzucić, jako zgoła powierzchowny i nieprzemyślany.

Przyczyn zamachu należy szukać gdzie indziej, a mianowicie w chęci pewnego ugrupowania dojścia za wszelką cenę do władzy, byle tylko móc zaspokoić swe wymagania materjalne i osobiste wysoko mierzące ambicje. Ludzi tego rodzaju, rzecz naturalna, nic nie powstrzyma od popełnienia mordu na osobie przeciwnika politycznego, i ogromnie mylą się ci, którzy sądzą, że temu jest winien obecny ustrój państwowy w Litwie. Nawet wprowadzenie najbardziej demokratycznego ustroju nie zdoła usunąć tego zła, które tkwi w narodzie litewskim. Tak jak Włochy faszystowskie nie można uczynić odpowiedzialnemi za trzęsienie ziemi, które je nawiedziło, podobnie nie można czynić odpowiedzialnym za obecny zamach panującego na Litwie regime'u, zbyt wielu bowiem na Litwie jest ludzi złej woli, dążących śmiało do zdobycia władzy dla zadowolenia swych osobistych interesów, by z ręką na sercu można było powiedzieć, że „przy innym ustroju podobne zamachy nie będą miały miejsca".

Żaden ustrój nie zdoła uwolnić kraju od ludzi złej woli, jeśli ta zła wola jest u nich wrodzona. Wstyd naszemu krajowi, gdyż nigdy nie możemy być pewni, czy jeśli nie dziś, to jutro znów ludzie złej woli nie popełnią jakiejś nowej zbrodni politycznej, przekraczającej swą okropnością i wyrafinowaniem omawiany zamach na pułkownika Rustejkisa.

W zakończeniu komunikat wzywa społeczeństwo do ostrego potępienia zamachowców i do zerwania z tą częścią społeczeństwa, która wyraża zadowolenie z powodu zamachu.

W związku z zamachem, udzielił prokurator Trybunału Najwyższego Kalwajtis następującego wywiadu prasowego:

„Zamach nie był dziełem jednostek, a tylko wynikiem akcji „Żelaznego Wilka". Organizacja ta kontynuowała potajemnie swą działalność, rozporządzając nawet bronią palną. Na czele „Żel. Wilka" stał Woldemaras, na którego też odpowiedzialność za zamach spada. Wprawdzie dotychczas bezpośrednich dowodów faktycznego udziału Wold. w zamachu niema, tem niemniej nie jest wykluczone, że Wold. w toku dalszego śledztwa zostanie aresztowany. Narazie jeszcze Wold. zeznań nie składał.

W związku z zamachem, aresztowano — jak oświadczył prokurator—20 osób, w tej liczbie kpt. Maczujka (jeden z głównych organizatorów przewrotu z 17 grudnia 1926r.), b. adjutant Wold. kpt. Wierbickis, kpt. Ginejkis, adw. Petrenajtis, dziennikarz Dedele, szereg studentów, urzędników i szaulisów.

Wreszcie prokurator zaprzeczył pogłoskom o liście 12-tu, mających zginąć, o wróżbach z kart i t. d.

Postanowiono, by sprawę zamachu na pułk. Rustejkę rozważał Sąd Wojenny. Sprawa wpłynie na wokandę sądową nie później jak za miesiąc.

Jak się podaje, mimo iż rozkazu o zaaresztowaniu prof. Woldemarasa jak dotąd jeszcze nie było, znajduje się on w zamku hr. Choiseula pod strażą.

Rannego Rustejkę odwiedził ostatnio prezydent Smetona. Stan zdrowia ofiary zamachu wciąż się poprawia.

* * *

„Ost-Expres" donosi: Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa nadprokurator kowieński w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że organizacja Żelaznego Wilka, której dziełem był zamach na Rustejkisa, liczy kilka tysięcy członków.

Ze względu na brak bliższych szczegółów co do składu osobowego poszczególnych grup, likwidacja organizacji napotyka na bardzo wielkie trudności.

Na zapytanie, czy wina została Woldemarasowi udowodniona, nadprokurator odpowiedział wymijająco, że okaże się to dopiero w toku dalszych dochodzeń.

Na posiedzeniu gabinetu dnia 25 bm. miała zapaść ewent. decyzja co do Woldemarasa. Powszechnie sądzą, że zapowiedzi ostrych represyj w stosunku do członków spisku nie należy brać serjo i że rząd licząc się z rozgałęzieniem organizacji spiskowców, pójdzie raczej na kompromis.

Wrażenie wśród opozycji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jeśli chodzi o efekt, jaki zmiana na stanowisku szefa rządu wywołała w opozycji, to określić go można krótko i wyraźnie. Zapanowała tam kensternacja, i dopiero wczoraj przywódcy opozycji zaczęli się zastanawiać nad stanowiskiem, jakie mają zająć wobec zmiany w rządzie.

Na dziś zapowiedziane jest posiedzenie przywódców Centrolewu, którzy, jak oficjalnie komunikują, mają się zająć organizacją kongresów Centrolewu, zwołanych na 14 września do różnych miast Polski, jednakże radzić będą oczywiście nad nową sytuacją, jaka się niewątpliwie wytworzy po objęciu rządu przez Marszałka Piłsudskiego,

Rewizja planu Younga
w koncepcji Treviranusa.

BERLIN, 25.VIII. (Pat). W sobotę 23 b. m. na zebraniu stronnictwa konserwatywnego w Bremie, minister Treviranus wygłosił przemówienie, w którem m. innemi poruszył sprawę wystąpienia swego w dniu 10 sierpnia za rewizją granic polsko-niemieckich. Przemówienie to, oświadczył Treviranus, w opinji zagranicznej wywołało tak głośne echo, ponieważ świat cały zdumiony był, iż przedstawiciel narodu bezbronnego, nie licząc się z brakiem sił w tymże narodzie, miał odwagę głośno wypowiedzieć to, co odczuwa. W dalszym ciągu przemówienia minister podkreślił, że rokowania nad planem Younga powinny były rozpocząć się o rok później, niż to nastąpiło. Dziś już pozycja delegatów niemieckich wobec przedstawicieli mocarstw wierzycielskich byłaby zupełnie inna, ponieważ delegacja niemiecka mogłaby liczyć na silne poparcie.

Nowa rewolucja w Peru.

NOWY YORK. (Pat.) Według ostatnich wiadomości z Limy, korpus oficerski armji peruwjańskiej postanowił utworzyć rząd wojskowy pod kierownictwem gen. Mauela Ponce. Oficerowie zwrócili się do prezydenta Leguia z żądaniem, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska. Według doniesień z Limy, prezydent Leguia ustąpił ze swego stanowiska.

NOWY YORK. (Pat.) Donoszą z Limy, że prezydent republiki peruwjańskiej Leguia ratował się ucieczką i na pokładzie krążownika odjechał do Panamy.

Starcie Anglików z powstańcami.

SIMLA (Pat.) Donoszą z okręgu Kurran, że odbyły się tam krwawe walki pomiędzy wojskami angielskiemi a uzbrojonym oddziałem tubylców. Po stronie angielskiej jest 9 zabitych, wśród nich jeden oficer i 10 rannych, po stronie tubylców 26 zabitych i kilkudziesięciu rannych, a 70 wziętych do niewoli. Wskutek tej porażki powstańcy zgłosili u władz angielskich całkowitą uległość, przyjmując wszystkie dyktowane im warunki.

Udaremniony zamach na premjera egipskiego

ALEKSANDRJA. (Pat.) W poniedziałek udało się tutaj przeszkodzić zamierzonemu, jak się zdaje, zamachowi na premjera egipskiego Sidki-Paszę. W pociągu, odchodzącym z Aleksandrji do Kairu i wiozącym premjera, natychmiast po odejściu pociągu z Aleksandrji, aresztowano w korytarzu wagonu pewnego osobnika symulującego, że należy do składu służby, który miał ukrytą naostrzoną siekierę. Po aresztowaniu zamachowca stwierdzono, że jest to Sudańczyk Hussein-Taher, znany ze swej antyangielskiej działalności i będący synem Taher Bey'a, byłego deputowanego, znanego znowu ze swych proangielskich tendencyj.

Bestjalskie morderstwo.

RYGA, 25.VIII. (Tel. wł.). Dnia 24 b. m. na przedmieściu Rygi popełniono wstrząsającą zbrodnię. Zamordowano w okrutny sposób małżeństwo Wittów: 36-letniego Karola Witte i jego 40-letnią żonę Marję. Ciała obu nieszczęsnych ofiar bestjalskiego zbrodniarza znaleziono w kałuży krwi, we własnem mieszkaniu. Głowa Marji Witte była prawie całkiem odrąbana, zaś czaszka jej męża—rozłupana. Wpobliżu leżała zakrwawiona siekiera — narzędzie zbrodni.

Tegoż dnia sprawcę ujęto. Okazał się nim niejaki Jan Azi-Chare, z zawodu krawiec. Morderca jednak nic nie pamiętał, gdyż był —w chwili aresztowania — zupełnie pijany. Prawdopodobnie zarąbał Wittów pod wpływem szału, wywołanego alkoholem.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE. (Pat.) W dniu 25 b. m. o godz. 11.50 na kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi na pokładzie „Gerhardt" zawaliło się kilku chodników i filar. Przy katastrofie zostało rannych 5-ciu ludzi, 9 zaś—zasypanych. Z tej liczby wydobyto 3 osoby żywe, 6 zaś jest odciętych i niema nadziei wydobycia ich żywych. Przyczyną katastrofy było gwałtowne wstrząśnienie górotworu, spowodowane trzęsieniem ziemi, które odczuto również i na powierzchni ziemi na dużej przestrzeni w Nowej Wsi, Kolchowicach, Katowicach i w Radoszowych.

Przed dziesięciu laty.
Komunikaty Sztabu Generalnego.

25 sierpnia.

Front północny. Na odcinku 5-ej armji dalsze likwidowanie błąkających się resztek nieprzyjaciela.

Front środkowy. Oddziały nieprzyjaciela, które w dniu wczorajszym atakowały 4-ą naszą armję pod Kolnem, nie mogąc złamać jej oporu, przeszły granicę niemiecką, gdzie zostały rozbrojone i internowane. Zdobycz 4-ej armji od 16 do 25 sierpnia wyniosła: 24.000 jeńców, 93 dział, 30 jaszczy, 483 karabinów maszynowych, 102 kuchnie polowe, 1 aeroplan, kilka tysięcy koni i wozów, kilka sztabów armji, dywizyj i pułków z kancelarjami.

2-a armja: 3-a dywizja piechoty wykonała wypad na Kobryń: biorąc przeszło 1.000 jeńców. W walkach, jakie się z zaskoczonemi oddziałami sowieckiemi zawiązały, polegli dowódca i szef sztabu 57-ej dywizji sowieckiej, rozbitej, jak wiadomo, w pierwszym dniu kontrofenzywy.

1-a dywizja piechoty legjonów zajęła o godzinie 4-ej bez walki Grajewo.

Front południowy. Oddziały ukraińskie na Dniestrze, od granicy rumuńskiej do Halicza włącznie, w większych skupieniach około Tłumacza, Tyśmienicy i Chryplina.

Części 12-ej dywizji piechoty zdobyły Przemyślany, musiały je jednak wobec przewagi nieprzyjacielskiej — opuścić. 5-a dywizja piechoty toczy zacięte walki na wschód od Lwowa.

* * *

Po ukończeniu bitwy warszawskiej w dniach 25 i 26 sierpnia zapanował na froncie północnym względny spokój, trwający aż do rozpoczęcia wielkiej bitwy nad Niemnem, w drugiej połowie września 1920 roku.

Punkt ciężkości działań przenosi się w tym okresie na południe.

Dalsze komunikaty historyczne wydawane będą — czasowo — w zależności od ważniejszych wydarzeń na tym froncie, aż do rozpoczęcia bitwy niemeńskiej.

Premjer łotewski o polityce zagran. Łotwy.

Premjer łotewski Celminsz udzielił ostatnio wywiadu prasowego w sprawie łotewskiej polityki zagranicznej. Ważniejsze ustępy tego wywiadu podajemy poniżej:

Na plenarnej sesji L. N. reprezentować Łotwę będą dr. Bihlman, p.Feldman (stały delegat łot. przy L.N. i p. Duzman (poseł łot. w Czechosłowacji). Na czele delegacji łot. stać będzie sam premjer Celminsz. Zabawi on jednak w Genewie tylko 2 tygodnie. Przed wyjazdem ma Celminsz zamiar omówić z estońskim min. Spr. Zagr. p. Lattikiem sprawę współpracy łotewsko-estońskiej w Genewie.

Co się tyczy rokowań z Litwą, mają być poruszone liczne sprawy, m. in. zaś sprawa ułożenia listy towarów. Żadne jednak uchwały w tej sprawie nie zapadły. Trudno narazie orzec, jaki będzie wynik rokowań. Wobec przychylnych nastrojów obu stron, liczyć się należy z rezultatami pozytywnemi.

Łotwa zawiadomiła Polskę, że weźmie udział w warszawskiej konferencji agrarnej. Łotwa przeżywa ciężki kryzys gospodarczy i — jako kraj rolniczy — chętnie wita każdy krok w kierunku odprężenia sytuacji. Konferencja warszawska nosiłaby istotnie charakter wyłącznie gospodarczy i przyczyniłaby się do rozwiązania trudności eksportowych. Uchwały konferencji zaważyłyby też w pewnym stopniu na jesiennej sesji L. N.

—oo—



Między innemi przeżytkami i obyczajami konserwatywnej Anglji, zachował się jeszcze urząd wywoływaczy, którego urzędnicy wędrują po zapadłych wioskach i miasteczkach, obwieszczając ludności ostatnie postanowienia władz angielskich. Oto jeden z takich wywoływaczy, stary 80-letni człeczyna w charakterystycznym stroju, istny Nestor cechu wywoływaczy.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. 25.VIII. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia b. r. wykazuje zapas złota 703.349 tys. zł., t. j. o 70 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 2.731 tys. zł. do sumy 224.607 tys. zł. Niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2.261 tys. zł. do sumy 111.667 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 12.546 tys. zł. i wynosi 590.184 tys. zł. Pożyczki zastawowe zwiększyły się o 131 tys. zł. do sumy 74.970 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 42.004 tys. zł. (1.245.216 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45,75 proc. (15,29 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe — 59,75 proc. (19,75 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56,48 proc.

Giełda warszawska z dn. 25.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Franki franc.	35 05—35,14—34,96
Holandja	359,00—359,90—358,10
Londyn	43,41—43,52—43,30
Nowy York	8,903—8,923—8,883
Paryż	35,05½—35,14½—34,96½
Praga	26,44—26,50—26,38
Szwajcarja	173,30—173,73—172,87
Stokholm	239,59—240,19—238,99
Wiedeń	125,92—126,23—125,61
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,88

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	113,00
5% Premjowa dolarowa	63,50
5% Konwersyjna	55,50
5% kolejowa	49,50
10% Kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% dolarowe ziemskie	76,50
4% ziemskie	46,00
4½% ziemskie	57,00—57,25
4½% warszawskie	55,00
5% warszawskie	60,00
8% warszawskie	76,65—76,40—76,55
8% Łodzi	71,00
8% Piotrkowa	68,55

AKCJE:

Bank Dyskontowy	114,75
Bank Polski	166,00—167,00
Bank Zachodni	72,00
Cukier	35,00
Modrzejów	9,00
Ostrowiec serja B	54,50
Kluczewska Fabryka Papieru	65,00

LISTY z KORSYKI.

II.

Cap Corse. Pino, Wielki człowiek. Nonza. Królestwo królików i kur. Legenda o św. Julji.

Cap Corse, latem 1930 roku.

Cap Corse, ów słynny północny przylądek wyspy Napoleona, objeżdża się w ciągu niespełna jednego dnia. Droga jest aż monotonna w swem pięknie: z jednej strony morze, z drugiej—góry porosłe gęstwiną rozpachnionych krzewów. Te zielone bezdroża, do żadnych innych niepodobne, zwą się po korsykańsku „maquis".

Maquis okwiecone jest czemś pachnącem tak przedziwnie odurzająco, że dzień spędzony w tej orgji kadzidlanej równa się narkozie.

Jednostajną zieloność bezdroża zrzadka przerywają siedziby ludzkie, a i te są tuż nad brzegiem, tak bardzo nad brzegiem, że prawie w wodzie. Pozatem, co pięćset metrów, ukazuje się wieża z czasów genueńskich. Solidna, krępa wieża obserwacyjna i ochronna. I znów, z jednej strony zieleń krzewów, a z drugiej—błękit morza.

Lecz kar zbacza z wygodnej trasy nadbrzeżnej, sapie, zwalnia, pnie się coraz wyżej. Już zupełnie nie widać morza. Jeszcze kilka zakrętów i ukazuje się Regliano: spore miasteczko rzucone na górskiem zboczu. Stare domy leżą u dołu, nowe, niby triumfalny pochód kultury, pną się ku wyżynom.

W Reglano postój. Grupa turystów wysypuje się z autokaru. Amerykanie wyjmują lornetki i ziewają dyskretnie przez nos; Francuzi wyjmują czekoladę, jedzą, śmieją się i całują się. Jedni i drudzy zostają na miejscu, Niemcy tylko czem prędzej idą rozprostować nogi i zobaczyć jak najwięcej.

Oglądamy miasteczko. Góry okalające krajobraz mają wygląd dostojny i surowy. Dziwnie kontrastują z takiem tłem wrzaskliwe plakaty reklamowe, któremi oblepiono prawie wszystkie domy. Ale niech nikt nie usiłuje dostać tu owe zalecane towary. W Regliano są wprawdzie sklepy, lecz w sklepach nietylko niema nic, lecz nawet niema nikogo. Mieszkańcy zgubionej w górach mieściny mają napewno niewiele potrzeb, a i te nieliczne zaspakajają schodząc od czasu do czasu do Bastji, która jest centrem handlu, portem i ex stolicą.

„Może pani chce pić?" — pyta mnie jakaś staruszka, widząc, że odczytuję szyldy pustych kramików. Tak, chcę pić, przyznaję się do tego i stara prowadzi mnie do siebie, ugaszcza, zabawia. Sytuacja staje się kłopotliwą. Waham się, ale wkońcu pytam ile się należy? Staruszka patrzy na mnie z wyrzutem i energicznie przeczy, jest jej przykro, ona nie dla zarobku poprosiła mnie do swego domu, na Korsyce każdy cudzoziemiec jest miłym gościem... Żegnamy się tedy bardzo serdecznie, jak dwie dobre znajome; już pora odjeżdżać—kar trąbi hałaśliwie.

Drugi postój, znacznie dłuższy, wypada w Pino.

Pino, to garść domków o ciekawej kulturze budowlanej, niezmiernie różnej od naszej. Domki te składają się z cienkich płytek łupku grafitowego, luźno scementowanych. Są małe, wglądają tak niemocno. Chatka na kurzej łapce musiała nie być zmysloną.

Dookoła każdego z domów zieleni się ogród otoczony murkiem tak niskim, że można go łatwo przekroczyć, bo mur nie jest żadną ochroną, a poprostu — granicą posiadłości. Jeśli kto chce wejść, niech wchodzi, będzie mile widzianym gościem, któremu wejście należy ułatwić, a nie utrudnić. Jeśli zaś do ogrodu zakradnie się złoczyńca — to trudno—byłby się zakradł i przez wysoki mur. A zresztą kogo się tu obawiać, skoro wszyscy są jednakowo ubodzy.

Upał. W ogrodach pusto i cicho; ludzie ukryli się po domach, gdzie drzemią czekając wieczornego chłodu, nikt bowiem bardziej od południowców nie lęka się słońca.

Miasteczko jest ubogie. Widać to po jego mizernych domkach, po zupełnym braku sklepów, po skromnym, maleńkim kościołku. A jednak jest tu ktoś, komu wystawiono marmurowy pomnik, tu właśnie, gdzie pomnika nie ma nawet bóg wojny. Bohaterem owym jest pan Piccioni. Jak widać z popiersia—był to starszy jegomość, jowialny i stateczny. Nosił wysokie kołnierze, czesał włosy na przedziałek idealnie równy i uśmiechał się często i często bez powodu. Co też uczynił, by zasłużyć na kult poprostu? Własnym kosztem zbudował drogę.

Napoleon, bóg wojny i Korsyki dokonał wiekopomnych czynów, lecz dla małego ubogiego Pino, to za wiele i za mało. A droga, to połączenie zgubionej w górach mieściny z resztą świata już cywilizowanego, to byt polepszony, to okienko na kulturę.

Nonza, położona o kilkanaście kilometrów, jest równie ruchliwa i hałaśliwa, jak Pino jest ciche i puste. A przecież i tu ludzie ukryli się od upału w domkach z łupków grafitowych. Po stromych uliczkach Nonzy nie chodzą więc ludzie, lecz kury, gołębie i króliki. Istne roje wrzaskliwych ptaków i istne armje zwierzątek oswojonych, bynajmniej nie płochliwych.

Nad Nonzą króluje stara baszta, jedyna pozostałość po zamczysku niegdyś potężnem i pełnem wspaniałości (o wspaniałości mówi legenda, nie historja). Baszta jest podobna do kotła ułożonego z płaskich, szarych kamieni. Stoi tuż nad stromem urwiskiem, gdzieś w dole szumi morze, a z boku zielenią się winnice schodzące tarasami.

Zgubiona w zieleni tych winnic— kryje się biała kapliczka. Wygląda na nową, bo jest świeżo wybielona, ale datuje się z czasów potęgi zamczyska, a więc z wieków średnich.

Wewnątrz kapliczki jest obraz, przed którym palą się świeczki. Obraz przedstawia zamczysko Nonzy, zdobne w dwie baszty. Na basztach tych, szczęściem niezbyt odległych od siebie, stoi hoża dziewoja i trzyma się oburącz za piersi otoczone aureolą. Jest to święta Julja, a otóż jej legenda: Za życia Julja tak słynęła z pięknych piersi, że sława jej doszła uszu samego pana zamku. Możnowładca zażądał sprowadzenia dziewczyny do siebie—Julja nie poszła. Tedy pan rozkazał ją schwytać, własnoręcznie ściął jej piersi i wrzucił je w przepaść. W miejscu, w którem upadły, trysnęło zródło. Julja zmarła. Oczywiście, źródło uznano za święte, a tryśnięcie—za cud, bowiem dla ludu cudem jest każdy zbieg okoliczności. Tedy wystawiono św. Julji kapliczkę, obok której zbudowano basen.

W przeciwieństwie do „Radionu"— święta woda bynajmniej „sama nie pierze", to też mieszkanki Nonzy od wieków zdzierają sobie tu ręce, jak przy każdym ze zwykłych basenów.

Słońce ma się ku zachodowi, a kar ma stanąć w Bastji o oznaczonej godzinie. Jedziemy więc bez zatrzymania. Po drodze mijamy od czasu do czasu nowe miasteczka, nad któremi góruje dzwonnica kościelna, ścięta płasko, niczem najbardziej stylowy minaret.

Z wiosek wylatują dzieciaki, rade z przejazdu autokara, tej jedynej atrakcji dnia. Dzieci krzyczą z radości, biegną i wrzucają do wozu całe naręcza owoców i kwiatów.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Druskienikach.

(Tel. od własnego koresp.).

Z Grodna donoszą, że podczas podróży inspekcyjnej wojewody białostockiego p. Kościałkowskiego odbyło się w Druskienikach zebranie obywatelskie, na którem postanowiono wystawić w Druskienikach kosztem miejscowego społeczeństwa pomnik Marszałkowi Piłsudskiemu. Akcją zbiórki funduszu i wzniesienia pomnika pokieruje specjalnie wybrany komitet z senatorem Witoldem Abramowiczem na czele.

Wojewoda Kościałkowski

o znaczeniu uzdrowiska w Druskienikach.

W sobotę b. m. odbyło się w Druskienikach w obecności p. wojewody białostockiego p. Kościałkowskiego posiedzenie Rady Zdrojowej. Korzystając z pobytu p. wojewody, zwróciliśmy się do niego z prośbą o zapoznanie nas z planem opieki nad dzieckiem w województwie białostockiem.

„— Jeszcze przez kilka lat — zaczął p. wojewoda — będziemy obserwowali w Polsce braki fizyczne dziecka, urodzonego w czasie wojny. Wychowani w złych warunkach higjenicznych przy niedostatecznem odżywianiu, potrzebują one wzmożonej opieki, by zrównoważyć wszystkie braki. Społeczeństwo polskie dało temu pełne zrozumienie, stwarzając cały szereg letnich ośrodków opieki nad dzieckiem. W całem województwie rozrzucono cały szereg kolonij oraz „Przystani" i innych instytucyj. Ogromna ilość dzieci korzysta ze słońca, lasów sosnowych, dobrego odżywiania i wszelkich sportów. Jak na nasze warunki ekonomiczne, idą na ten cel ogrone pieniądze. Jako przykład mogę podać, że miesięczne wydatki jednej tylko kolonji w Małkini wynoszą przeszło 100.000 zł. Druskieniki są obdarzone przez naturę wyjątkowym skarbem, jakim jest jedna z najpiękniejszych rzek Rzeczypospolitej — Niemen, wspaniałym lasem sosnowym, przepuszczalną glebą, naturalnemi źródłami i skuteczną w leczeniu borowiną. Są one jakby przez Boga stworzone na wielki obóz dla dzieci. Samo życie mówi, by w jak najszybszym czasie dokoła Druskienik skoncentrować kolonje letnie, któreby mogły korzystać ze wszystkiego, co dać może najpiękniejsze uzdrowisko polskie.

Po odbytej w dniu wczorajszym konferencji z naukową radą pod przewodnictwem p. prof. Januszkiewicza i p. dyrektora uzdrowiska senatora Abramowicza, przystąpiono do jak najrychlejszej koncentracji dzieci w Druskienikach, celem stworzenia tam obozu nietylko letniego ale i zimowego. Ażeby sezon zimowy mógł być w pełni wykorzystany, będziemy musieli poczynić w Min. W. R. i O. P. odpowiednie kroki celem otwarcia odpowiedniej szkoły średniej. Do czasu zaś, w którym ona powstanie, należy przynajmniej choć uzupełnić istniejącą szkołę powszechną, brakującą klasą. Gdy powstanie w Druskienikach sezon zimowy, jesteśmy pewni, że zasłyną one jako uzdrowisko dla dzieci nietylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami, jako równe najlepszym zagranicznym zakładom, — jako miejsce, posiadające najlepsze warunki zdrowotne i ostatnie zdobycze nauki oraz praktyki lekarskie.j (Pat).

Huragan.

Dn. 23 b. m, na terenie gminy graużyskiej pow. oszmiańskiego przeszedł straszny huragan, który we wsi Kozarewie zniszczył doszczętnie 10 gospodarstw, znosząc domy, rujnując stodoły, spichrze, chlewy i łamiąc inwentarz rolny.

Okropna śmierć pod kołami pociągu.

Wczoraj na przejeździe kolejowym wpobliżu Łunińca rzuciła się pod koła pędzącego pociągu jakaś młoda kobieta, ponosząc śmierć na miejscu.

Z dokumentów znalezionych przy samobójczyni zostało ustalone, iż jest to mieszkanka pobliskiej wsi, niejaka Daniela Rybczyńska. Powody samobójstwa — nieznane. (c)

Oszust w roli rotmistrza ułanów.

Wpobliżu Filipowa żandarmerja wojskowa aresztowała oszusta Wiktora Ochryszko, podającego się za rotmistrza 13 p. ułanów.

Ochryszko przybył do Filipowa przed paru tygodniami, a chociaż ubrany był w mundur rotmistrza ułanów, wzbudził pewne podejrzenia co do swojej osoby.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż p. „rotmistrz" tytuł ten przywłaszczył nieprawnie, aby w ten sposób ułatwić sobie wykonywanie różnych oszukańczych sprawek.

Oszust w mundurze rotmistrza został osadzony w więzieniu. (c)

LIDA

+ **Zebranie Klubu Społeczno-Politycznego w Lidzie.** Po dwumiesięcznej przerwie znowu zebrali się członkowie Klubu Społeczno-Politycznego w Lidzie i w dniu 23 sierpnia odbyło się w lokalu Starostwa Lidzkiego pierwsze posiedzenie członków w obecnym sezonie jesiennym.

Przewodniczący Klubu prof. Kozłowski w krótkiem przemówieniu powitał zebranych, poczem p. Borzęcki wygłosił odczyt na temat „Stosunki polsko-niemieckie".

Polesie w roku 1920 po ustąpieniu bolszewików.



(Z teki art. mal. H. Szczyglińskiego).

Nadużycia w Policji Państwowej.

Rozprawa stron.

W trzecim dniu procesu o nadużycia przy dostawach furażu w Komendzie Wojew. Pol. Państw. — w niedzielę — odbywała się rozprawa stron.

Prokurator w obszernem przemówieniu uzasadniał akt oskarżenia domagając się wyroków skazujących.

Obrońcy oskarżonych Iwanoffa i Bursztejna starali się podważyć wywody prokuratora posługując się obszernym materjałem dowodowym, jak również za pomocą argumentów teoretyczno-prawnych starając się obalić kwalifikację inkryminowanych swym mocodawcom czynów.

Obrońca Rodziewicza usiłował odeprzeć wszystkie zarzuty, stawiane jego klijentowi.

Oskarżeni w ostatniem słowie prosili o uniewinnienie.

Przemówienia i repliki stron zajęły czas prawie do godz. 3-ej pp. Wyrok ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym, t. zn. we wtorek, o godz. 1 pp.

Wstrzymanie ruchu pociągów na linji Jeziornica—Słonim.

Dla odbudowy mostu przez nowe koryto rzeki Szczary koło Słonima na klm. 162,042 między stacjami Jeziornicą i Słonimem poczynając od g. 16 dnia 29 sierpnia r.b. aż do godz. 8 dnia następnego t. j. 30 sierpnia most ten zamyka się dla ruchu pociągów całkowicie. W tym okresie przewóz podróżnych, bagażu i poczty pomiędzy Wołkowyskiem a Baranowiczami odbywać się będzie z przesiadaniem z pociągów przychodzących do klm. 162,042 do pociągów odchodzących ze stacji Słonim i odwrotnie.

Dla ułatwienia przesiadania z jednego pociągu do drugiego Dyrekcja Wil. K. P. wynajęła autobusy któremi będą przewożeni podróżni i ich bagaże z klm. 162,042 do Słonima i odwrotnie drogą kołową bezpłatnie za okazaniem biletu uprawniającego do przejazdu na tym odcinku koleją.

W związku z powyższem w tych dniach rozkład pociągów osobowych zmienił się jak następuje: Z dnia 29 sierpnia 1930 r.—pociąg Nr. 111 w dniu tym odejdzie z Wołkowyska spóźniony z odjazdem o g. 21.20, Wołkowysk miasto 21.27 i 21,30, Zelwa 22.07—22.10, Jeziornica 22.40—23.10, Czemery przyjazd 23.40 skąd przejazd autobusem kolejowym do Słonima. Słonim odjazd pociągu z dnia 30 sierpnia o g. 1.40, Albertyn 1.48—1.48 (postój mniej minuty), Połonka 2.18—2.19, Baranowicze towarowe 2.48—2.50, Baranowicze osobowe 2.57.—Pociąg Nr. 722 odejdzie w tym dniu z Baranowicz osobowych wcześniej o godz. 18.45, Baranowicze towarowe 18.52 18'57, Połonka 19.22—19.24, Albertyn 19.46—19.47, Słonim przychodzi 19.53, skąd przyjazd autobusem do Czemer na pociąg Nr. 722, który przejdzie dalej normalnie według obecnego rozkładu jazdy. Dnia 30 sierpnia 1930 roku—pociąg Nr. 112 odjedzie w dniu tym z Baranowicz osobowych wcześniej o g. 0.01, Baranowicze towarowe 0.09—0.14, Połonka 0.44—0.45, Albertyn 1.21—1.22, Słonim przyjazd 1.30 skad przejazd autobusem kolejowym do Czemer na poc. 112 który przejdzie dalej normalnie według obecnego rozkładu jazdy. Pociąg od Wołkowyska do Baranowicz przejdzie z opóźnieniem na 1 godzinę według następująckgo rozkładu. Z Wołkowyska odjazd g. 7, Wołkowysk miasto 7.07—7.12, Zelwa 7.40, Jeziornica 8.08—8.10, Słonim 8.40—48, Albertyn 8.55—8.56, Połonka 9.24—9.26, Baranowicze towarowe 9.52—9.57.Baranowicze osobowe przyjazd 10.05.

—oo—

Kolumna do walki z jaglicą

przy wydziale zdrowia urzędu wojewódzkiego w Wilnie po przeprowadzeniu prac w powiatach wilejskim, oszmiańskim, święciańskim i postawskim wyjeżdża dnia 8.XI do powiatu dziśnieńskiego, w którym pracować będzie do dnia 5.X r. b. W tym czasie kolumna zatrzyma się:

w m. Dzisna od 9—19.IX włącznie
„ „ Prozoroki od 22—24.IX „
„ „ Łużki od 26—27.IX „
„ „ Dokszyce od 30.IX „
„ „ Głębokie od 1.X—4X „

Kolumna udzielać będzie bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę (porady, mniejsze zabiegi, operacje) oraz jednorazowych porad w innych chorobach oczu.

Numer, który wygrywa.

Nad tem zastanawiano się w dziejach ludzkości nie mniej, jak nad stworzeniem perpetuum mobile.

Który numer wygrywa, w którem ciągnieniu, w której serji? Czy to zależy od dnia. od godziny, od pory roku? Czy chmury na niebie wpływają na szczęście w grze, czy ulewa może zniszczyć wszelkie szanse wygrania na loterji?

Ba, w Monte Carlo, największem królestwie gry i hazardu, są tacy wynalazcy numerów, które napewno, ależ napewno wygrają. Chociażby taki Nr. 142857.

Przypatrzmy się tej tajemniczej liczbie:

$$142857 \times 2 = 285.714$$
$$142857 \times 5 = 714.285$$

W drugim wyniku powtarzają się te same cyfry tylko w odwrotnym porządku. Przecież to musi coś znaczyć. Pewnem jest, że na ten numer padnie główna wygrana, albo teraz, albo za 142857 lat od dzisiejszego dnia.

Lecz oto mam zaszczyt przedstawić państwu swoją własną teorję szczęśliwych numerów. Najsamprzód twierdzę, że (podług mojego systemu) wygrana należy wyłącznie i całkowicie od dobrej woli i wytrwałości właściciela książeczki oszczędnościowej PKO. z tym numerem.

Warunki, które stawiam: przezwyciężaj swoje małe pokusy i zachcianki, bądź przezornym i panuj nad sobą, pomyśl o przyszłości i odkładaj co tydzień choć niewielką kwotę na książeczkę PKO.

Zobaczysz, że numer twej książeczki oszczędnościowej stanie się twoim szczęśliwym numerem. **J. I.**

Odpowiedzi redakcji.

Zainteresowanemu. Listów anonimowych nie zamieszczamy.

II-gie Targi Północne.

Zainteresowanie zagranicy lniarstwem wileńskiem.

Związek importerów belgijskich lnu w Courtrai, będący jednym z głównych organizatorów odbywającej się tam międzynarodowej wystawy lniarskiej, zwrócił się do Dyrekcji II Targów Północnych w Wilnie z prośbą o materjały propagandowe w zakresie lnu. W związku z tem wyjechał do Belgji dyrektor Wileńskiego T-wa Lniarskiego i kierownik Działu Roślinnego II Targów Północnych, dr. Janusz Jagmin, Dyrekcja zaś Targów wysłała do zarządu wystawy w Courtrai kilka tysięcy ulotek o lnie wileńskim, w języku francuskim. Dr. Jagmin zorganizuje wycieczkę lniarzy na Targi Wileńskie.

Udział Estonji.

Powrócił do Wilna z Tallina prezes Wileńskiego T-wa Popierania Przemysłu Ludowego p. Władysław Lichtarowicz, który bawił w Estonji w charakterze przewodniczącego sekcji organizacyjnej Wystawy Sztuki Ludowej i Przem. Ludowego przy II Targach Północnych w Wilnie. W związku z tem Wydział Propagandowo - Prasowy komunikuje, że Estonja weźmie udział oficjalny w dziale wystawy sztuki ludowej, wystawcą zaś będzie etnograficzne muzeum estońskie, które wystawi około 600 eksponatów. W dziale handlowym weźmie ponadto udział szereg instytucyj i firm estońskich prywatnych.

Zagadkowy trup nieznanego mężczyzny.

Niezwykłe wykopalisko przy robotach ziemnych wpobliżu koszar 1 p. p. Leg.

Wczoraj o godzinie 1.30 po poł. wydział śledczy P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż robotnicy pracujący wpobliżu koszar 1-go p. p. Leg. odkopali trupa nieznanego mężczyzny.

Na miejsce robót udali się natychmiast przedstawicie władz śledczych, którzy ustalili co następuje: Podczas robót ziemnych przeprowadzanych wpobliżu koszar 1 p. p. Leg. robotnicy, rozkopując ziemię, natknęli się na głębokości jednego metra na zwłoki mężczyzny, znajdujące się już w stanie rozkładu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to zwłoki żołnierza, świadczą bowiem o tem pozostałe na nim strzępy munduru wojskowego.

Ciało zamordowanego zostało pochowane w postawie siedzącej, przyczem owinięto je w wojskowy koc.

Morderstwo, jak należy przypuszczać ze stanu trupa, zostało dokonane mniej więcej przed rokiem.

Po przeprowadzeniu na miejscu doraźnego dochodzenia trupa przewieziono do instytutu medycyny sądowej, zaś władze śledcze przystąpiły do wyjaśnienia tego zagadkowego przestępstwa. Narazie do żadnych konkretnych wyników śledztwo nie doprowadziło. (c)

Budowa gmachu Wojskowego Klubu Sportowego nad Wisłą.



KRONIKA

Wtorek 26 Sierpnia

Dziś: Ireneusza.
Jutro: Przenies. rel. św. Kazim.

Wschód słońca—g. 4 m. 35.
Zachód „ —g. 18 m. 40.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 25 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia + 13° C
„ najwyższa: + 17° C
„ najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: 7.
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie sejmiku wileńsko-trockiego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku wileńsko-trockiego, na którem omówiona została sprawa wykonania budżetu za rok ubiegły. (c)

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie repertuar teatrów miejskich na przyszły sezon teatralny, zaś dyrektor teatrów miejskich p. Zelwerowicz wygłosi referat o działalności teatrów miejskich. Porządek dnia obejmuje także omówienie bieżących spraw teatralnych. (c)

— **Ile jest w Wilnie domów?** Według statystyki magistrackiej mamy obecnie w Wilnie 7336 domów, w tem 37 proc. murowanych 57 proc. drewnianych, resztę zaś mieszanych. (c)

— **W sprawie likwidacji elektrowni kolejowej.** Na ostatniem posiedzeniu magistrat uzgodnił warunki, na jakich elektrownia miejska ma przyjąć funkcje elektrowni kolejowej, która jak już podaliśmy ma być w najbliższym czasie zlikwidowaną. (c)

HARCERSKA.

— **Z namiotów i lasów do murów miejskich.** Koniec wakacyj położy kres harcerskiej pracy letniej Chorogwi Żeńskiej Wileńskiej. W ciągu lata r. b. zorganizowała Chorągiew 9 obozów, z których 1 był kursem drużynowych, 4 kursami zastępowych, reszta szkoliła młodsze stopniem harcerki w służbie Ojczyźnie. Obecnie trwa jeszcze zlot Starszyzny harcerskiej żeńskiej na Pomorzu koło Lidzbarka, na który udały się szarże po dokonaniu pracy odpowiedzialnej w odbytych już obozach, aby stanąć w roli szeregowych i opracować wspólnie w drużynach zlotowych, pod okiem bardziej doświadczonych druhen-instruktorek, wytyczne na przyszłość w wychowaniu zastępów druhen młodszych, w ideologji harcerskiej, we wszelkich sprawnościach i sportach. Wyjechało z Wileńszczyzny ze 40 druhen na ten zlot.

Pozatem Chorągiew Żeńska Wil. wyekwipowała i wysłała na zlot zlepkową drużynę służbową do rozporządzenia Komendy Zlotu i zaopatrzyła w sprzęt obozowy—gospodarczy, a częściowo sportowy drużynę zlotową „łączności". Komendę tej ostatniej drużyny objęła jedna z instruktorek wileńskich.

Z namiotów i lasów wrócą zatem druhny od murów miejskich do swych obowiązków i pracy zimowej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Burzliwe posiedzenie Rady Wyznaniowej Gminy Żydowskiej.** W związku z zatwierdzeniem przez władze budżetu Wileńskiej Wyznaniowej Gminy Żydowskiej odbyło się w niedzielę plenarne posiedzenie Rady Gminy dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Prezes Rady dr. Wygodzki w specjalnem przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie aktu zatwierdzenia budżetu, nadmieniając przytem, że z pomiędzy wszystkich gmin na kresach północno-wschodnich jest to pierwszy zatwierdzony budżet.

Dyskusja toczyła się dokoła sprawy wykreślenia przez władze wojewódzkie niektórych pozycyj w tym budżecie. Niektórzy radni wystąpili z wnioskiem by Rada budżetu w nowej formie nie przyjęła, a wykreślone pozycje zaskarżyła do Ministerstwa. Dyskusja przyjęła kierunek wybitnie polityczny i przeciągnęła się do godz. 1-ej po północy. Wkońcu budżet został większością głosów przyjęty.

Reszta punktów porządku dziennego wobec spóźnionej pory odroczono do następnego posiedzenia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Wybory nowego Zarządu Sekcji Kin i Teatrów.** Dnia 17 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Sekcji Kin i Teatrów na którem został wybrany nowy Zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: Przewodniczący K. Borejko, wiceprzewodniczący M. Paszkiewicz, skarbnik A. Stankiewicz, sekretarz K. Bożyczko oraz członkowie Zarządu A. Lisienko, J. Korzeniewski i J. Zylbersztejn.

Sekretarjat czynny od godz. 12 do 2 po poł. przy ul. Wielkiej Nr. 34.

RÓŻNE.

— **Podwyżka ceny węgla.** Z dniem 1-go września zniesione zostają wszystkie rabaty udzielane hurtownikom przez kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego. W związku z tem na początku września nastąpi na rynku znaczna zwyżka cen węgla. Cały szereg instytucyj i ludzi prywatnych czyni przeto już obecnie znaczne zakupy.

Cofnięcie rabatów spowodowane zostało prawdopodobnie popytem na węgiel w kraju w związku ze zbliżającym się okresem zimowym.

— **Bratnia Pomoc Słuchaczów Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie** poszukuje dla swych koleżanek i kolegów od 1-go września 1930 r. stancyj z całkowitem utrzymaniem oraz wolnych pojedyńczych pokoi. Łaskawe pisemne lub ustne (od 8 do 15) zgłoszenia z podaniem ceny oraz warunków należy kierować pod adresem: Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich), II-gie piętro.

— **Na rowerze dokoła Polski.** W sobotę przybył do Wilna bezręki inwalida legjonowy Jan Świderski, który na rowerze firmy „Łucznik" odbywa podróż po całej Polsce. Dzielny inwalida podróż swą rozpoczął z Kielc, skąd pochodzi, i przebył już trasę: Kielce—Poznań—Toruń—Warszawa—Łomża—Grodno—Wilno, skąd po paruedniowym odpoczynku udaje się do Nowogródka—Pińska—Dubna — Tarnopola—Stanisławowa—Lwowa—Przemyśla—Krakowa, by już stąd powrócić do swych rodzinnych Kielc.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś po raz trzeci jedna z ostatnich nowości repertuaru polskiego wyborna komedja Zygmunta Kaweckiego „Para nie para", odznaczająca się nadwyraz ciekawem ujęciem myśli przewodniej, dowcipnym djalogiem i zabawnemi sytuacjami.

Nowość ta świetnie wystawiona na naszej scenie cieszy się wielkiem powodzeniem.

W przedstawieniu zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją R. Wasilewskiego.

W przygotowaniu ostatnia nowość scen zagranicznych komedja Verneuilla „Moja panna mama".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Sezon letni w ogrodzie po-Bernardyńskim zbliża się ku końcowi. Wystawione ostatnio dwie komedje polskie „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego, zdobyły wielkie powodzenie i zyskały uznanie publiczności.

Tłumnie zebrana publiczność darzy wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Dziś w dalszym ciągu „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

RADJO

WTOREK, dnia 26 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Akademickiego Aeroklubu. 17.35: Odczyt i koncert popularny. 19.00: Audycja literacka. 19.35: Program na środę i rozmaitości. 19.45: Prasowy dziennik radjowy, gramofon, feljeton i komunikaty.

Uwaga: Trzecia pogadanka dyr. progr. W. Hulewicza z cyklu „Do Wilna powróciwszy" została z wtorku (godz. 20.05) przeniesiona

ŚRODA, dnia 27 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Audycja dla dzieci. 13.00: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: „Wędrówka po królestwie prasy" odczyt 19.25: Audycja Eugenjusza Dziewulskiego. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Program na czwartek i rozmaitości. 20.25: „Od szerokich Tatr do polskiego morza" pogadanka. 20.50: Koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

ODCZYT DYR. HULEWICZA

z cyklu „Do Wilna powróciwszy" został z wtorku przeniesiony na środę na g. 20.25.

DZISIAJ USŁYSZYMY OPERĘ „MADAME BUTTERFLY".

Tę pełną melodyjnych aryj operę Puccini'ego wykonają artyści słynnej medjolańskiej „La Scala". Jest to jedna z najbardziej popularnych i lubianych oper.

NA WILEŃSKIM BRUKU

W obronie własnej.

W niedzielę o godz. 19. w mieszkaniu Jana Norejko zam. przy ul. Kalwaryjskiej 113. zebrało się kilka osób.

Niespodziewanie podczas biesiady dało się słyszeć silne dobijanie się do drzwi.

Na spotkanie nowego gościa wyszedł sam Norejko, lecz otworzywszy drzwi zauważył Wojciecha Stankiewicza (Kalwaryjska 115) i Aniszkiewicza Witolda (Kalwaryjska 113), z którymi żył w niezgodzie

Ponieważ Norejko nie chciał ich wpuścić, rzucili się na niego, chcąc przedostać się do mieszkania przemocą, wówczas Norejko porwał za siekierę i zadał nią 4 rany w głowę Aniszkiewiczowi.

Rannego przewieziono na stację pogotowia ratunkowego. Norejko zaś powędrował do komisarjatu a stąd do więzienia. Tak się skończyła uczta przy ul. Kalwaryjskiej 113. (c)

Nieszczęśliwy wypadek czy rozmyślne samobójstwo.

Wczoraj o godz. 5 po poł. została przywieziona na stację pogotowia ratunkowego niejaka Stefanja Zielińska z oznakami silnego zatrucia się.

Lekarz pogotowia ratunkowego ustalił, iż Zielińska zatruła się sublimatem.

Po wypłukaniu żołądka, desperatka została odwieziona do szpitala Sawicz.

Jako miejsce zamieszkania, mąż Zielińskiej, który ją osobiście dostarczył do pogotowia ratunkowego, podał Teatr na Pohulance. Zielińska podczas badania oświadczyła, iż zatruła się omyłkowo. (c)

Kradzieże.

Jurystówna Zofja (Legjonowa 92) zameldowała o kradzieży ze strychu tegoż domu różnej garderoby damskiej i męskiej oraz bielizny na sumę 390 złotych.

Gisin Rywin (Uniwersytecka 2) zameldował o kradzieży marynarki i spodni wartości 120 zł. przez Iwaszkiewicza Alfonsa (Połocka Nr. 4) którego zatrzymano. Ubranie zwrócono właścicielowi.

Zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży 9 butelek wódki z wagonu na szkodę Dyrekcji K. P. Staruka Franciszka (Zgoda 38).

Skutki niedzielnej ulewy.

W czasie ulewy w nocy z niedzieli na poniedziałek zostało zalane mieszkanie Narunis Bronisławy przy ul. Senatorskiej 21. Wezbraną około pół metra wodę wylano wiadrami. Straż która przybyła na miejsce stwierdziła, iż niebezpieczeństwo mieszkańcom nie grozi.

Perzejchanie.

Autobus Nr. 38176 prowadzony przez szofera Krysztana Władysława (Raduńska 50) najechał przy ul. Zamkowej Zachorę Marję lekko raniąc lewą nogę.

Zamach samobójczy.

Tatel Hipolit (Towarowa 6) wypił esencji octowej. Desperata odwieziono do szpitala Żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Niesłuszne oskarżenie.

W numerze czwartkowym „Kurjera Wil." zamieściliśmy wzmiankę, iż Fedorowiczówna Elżbieta i Kabuzo Zofja, złożyły w policji zameldowanie, że zostały oszukane przez Jaskólskiego Jana i Jagodowskiego Eugenjusza, na ręce których za obiecane posady złożyły 200 zł. i weksel na 500 zł., po zabraniu których Jaskólski i Jagodowski zbiegli.

Jak się obecnie okazuje był to meldunek fałszywy, bowiem wymienieni nigdzie nie uciekali, a mieczarnia, w której rzekomo poszkodowane miały otrzymać posadę, zostanie otwarta od 1 września r. b. przy ul. Szopena 6.

Groźna banda rabunkowa przed sądem.

Morderstwo.

Wczesnym rankiem 4 sierpnia 1929 roku pastuch ze wsi Hajbowszczyzna gm. łyntupskiej, pow. święciańskiego udał się do mieszkania Gotowskich, zamożnych gospodarzy tej wsi, gdzie znalazł swych chlebodawców zamordowanymi, a całe mieszkanie w nieładzie. Zaalarmował więc sąsiadów, wezwano niebawem policję.

Oględziny zwłok, dokonane przez lekarza, stwierdziły, iż śmierć Andrzeja Gotowskiego nastąpiła od rany postrzałowej, zadanej z odległości nie większej niż 10 cmtr. w lewe oko. Śmierć Teresy Gotowskiej nastąpiła także od kuli, przyczem strzał był zadany z dalszej odległości. Na ciele tej ostatniej prócz tego były liczne obrażenia.

Prowadzone w tej sprawie dochodzenie przez policję święciańską narazie wyników nie dało, poza stwierdzeniem, że morderstwo było dokonane w celu rabunkowym.

Napad rabunkowy.

Po upływie przeszło miesiąca od wyżej opisanego wypadku, a mianowicie 15 września tegoż roku, na przejeżdżających traktem Święciany—Hoduciszki kupców J. Kramnika i I. Sznejdera wpobliżu wsi Łałucie napadli dwaj osobnicy, zaopatrzeni t. zw. „obrezanki".

Po steroryzowaniu jadących napastnicy odebrali im pienądze w łącznej sumie przeszło 2300 zł. i wymogli na nich przysięgę w języky żydowskim, że nie wydadzą ich w ręce policji.

Po nitce do kłębka.

W końcu września wpłynęła do policji informacja, iż niejaki „Feliks", kowal we wsi Markliszkach wydaje nadzwyczaj hojnie pieniądze, pochodzące z niewiadomego źródła i że jego udział w morderstwie nie jest wcale niemożliwym. Ustalono także, że utrzymuje on bliskie stosunki z Janem Rysiem, synem Antoniego Rysia, herszta bandy, zlikwidowanej w 1926 r.

W dalszym ciągu niejaki Buczel złożył zeznanie, że kryrycznej nocy zaalarmowany szczekaniem psów wyszedł ze stodoły i widział udających się w kierunku wsi Hajbowszczyzna 3-ch osobników, między którymi poznał owego „Feliksa" i Jana Rysia. Mieli oni między sobą wymieć zdania: „nie wiadomo czy wpuści?".—„Wpuści".

Te poszlaki skierowały dochodzenie na konkretne tory.

Zeznania członka bandy.

Przesłuchany „Feliks" nazwiskiem Witkowski przyznał się do udziału w morderstwie i napadzie rabunkowym, podając następujące szczegóły:

Będąc w zażyłych stosunkach z Janem Rysiem zapoznał się u niego z otoczonym ciemną legendą niejakim „Żorżykiem", człowiekiem o bogatej przeszłości. „Żorżik" i Ryś wypytywali go, jako b. mieszkańca Hajbowszczyzny, czy Głogowscy są bogaci. Witkowski poinformował ich, że Głog. trudnili się sprzedażą wódki i uchodzili za bardzo zamożnych. Ryś i „Żorżik" poiformowali go, że projektują urządzenie napadu i zaproponowali, by wziął w nim udział. Witkowski zgodził się. Ustalono szczegóły.

Krytycznej nocy „Żorżik" zapukał do okna Głog., prosząc by mu sprzedano wódki. Otworzył drzwi Andrzej Głogowski, Żorzik pierwszy wszedł do domu. Niebawem Witkowski, pozostający dotąd przed domem, usłyszał strzał, po którym został wezwany. W domu natknął się na trupa Głogowskiego. W dalszym ciągu przy pomocy duszenia napastnicy wymusili na Głogowskiej wskazanie, gdzie ukrywa pieniądze, poczem wystrzałem z „obrezanki" i ją zamordowali. Jako na sprawcę mordu i wymuszania Witkowski wskazał na „Żorżika".

Bandyci mieli zabrać swym ofiarom 500 zł., 23 dol., 64 ruble w srebrze i 4 butelki wódki.

Do udziału w napadzie na kupców Witkowski przyznał się także, wymieniając jako towarzysza „Żorżika".

Z dalszych zamierzeń bandy Witkowski wymienił projektowany zamach na jakąś bogatą Amerykankę, oraz zamiar napadu na autobus, którym mieli przejeżdżać posiadający większą ilość gotówki kupcy, przyczem w razie oporu mieli być wszyscy jadący wymordowani. Tutaj miał być użyty nawet... karabin maszynowy.

Śmierć bandyty.

Policja miała teraz za zadanie ujęcie tajemniczego „Żorżika". Otrzymawszy informacje, że znajduje się on w stodole niejakich Kasztelanów, zarządzono obławę. Istotnie w stodole znajdował się „Żorzik", który zaczął ostrzeliwać się, raniąc lekko jednego z policjantów.

Uciekającego dogoniła kula, kładąc go trupem na miejscu. Okazało się, że pod pseudonimem „Żorżika" ukrywał się niejaki Stanisław Unger.

Przed sądem.

W wyniku dalszego dochodzenia wykryto ludzi mających jakikolwiek związek z głównemi osobami. Są to ci, którzy dostarczali bandytom bądź to schronienia, bądź to broni i amunicji, lub informacyj co do objektów rabunku.

Z tego tytułu zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych oprócz Rysia i Witkowskiego, Paweł Zubow, trzej bracia Kasztelanowie, Izydor Dziewiatnikow, Awerjan Aleksiejew, Marcin Bakanow i Zachar Kolesow, oskarzeni o należenie do bandy.

Prokurator odstąpił od oskarżenia w stosunku do pociągniętych do odpowiedzialności Ireny Zubowej i Zachara Kolesowa.

Przebieg sesji.

Zeznawali b. liczni świadkowie. Przewód ześrodkował się dokoła udowodnienia morderstwa Rysiowi, gdyż on się do winy nie przyznał. Prokurator w obszernym wywodzie uzasadniał winę Rysia, domagając się dla niego, jako dla domniemanego herszta bandy, wyroku śmierci, dla Witkowskiego zaś 12 lat ciężkiego więzienia i dla pozostałych oskarżonych po 6 lat domu poprawy.

Mecenas Engiel w bardzo barwnem przemówieniu oponował przeciwko wymierzaniu tej najwyższej kary wogóle, w stosunku do Rysia zaś starał się podważyć wywody prokuratora i ścisłość zeznań świadków, wnosząc o uniewinnienie go z zarzutu morderstwa, a rozpatrywanie sprawy pod kątem należenia jego do bandy.

Drugiego głównego oskarżonego — Witkowskiego broni mec. Szeskim, pozostałych mec. Falewicz-Sztukowska i apl. Kopeć.

W dniu wczorajszym wyrok nie został ogłoszony.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Starcia policji z komunistami i hitlerowcami.

BERLIN, 25.VIII. (Pat). W ciągu ubiegłej niedzieli dochodziło w różnych punktach miasta do ostrych utarczek między policją a komunistami i hitlerowcami, którzy rozwinęli w tym dniu niezwykle silną agitację przedwyborczą. Policja kilkakrotnie musiała użyć broni, ażeby rozpędzać gromadzących się w różnych punktach demonstrantów. Aresztowano ogółem 40 hitlerowców i 60 komunistów.

Aresztowanie wybitnej komunistki w Warszawie.

Ogromnej wagi dokumenty w ręku policji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W niedzielę w Warszawie odbyło się kilka drobnych demonstracyj komunistycznych, w czasie których została aresztowana znana komunistka Tauba Reebterman. Policja przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu, dzięki której wykryto dokumenty wielkiej wagi, a mianowicie spis wszystkich organizacyj Mopru w całej Europie z adresami i szczegółami dotyczącemi osób kierowniczych i łączników.

Jak się okazało mieszkanie jej było sekretarjatem Komitetu Centralnego organizacji pomocy dla rewolucjonistów. Znaleziono tam szczegółowe sprawozdania z działalności Mopru w Polsce, listy od więźniów, z których wynika, że Komitet miał stały kontakt z więźniami na terenie całego państwa oraz korespondencję z Niemiec i Austrji.

—oo—

Aresztowanie młodocianych komunistów w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, (Pat.). W związku z obchodem 10 lecia odparcia bolszewików z pod Warszawy członkowie partyj wywrotowych prowadzili akcję przygotowawczą celem urządzenia demonstracyj antypaństwowych na terenie Białegostoku. Władze policyjne zarządziły obserwację ruchliwszych członków partji komunistycznej, jak również lokalów konspiracyjnych. W wyniku tych obserwacyj zatrzymano w lesie Zwierzynieckim niejakiego Webmana, pełniącego funkcje technika partyjnego i Kapłanównę Belę.

Dalsze obserwacje doprowadziły do aresztowania 3-ch młodocianych komunistów Guraji Szłomy, Farbera Samuela i Samolskiej Idy w chwili odbijania odezwy komunistycznej na szapirografie. Przeprowadzona rewizja dała obfity plon w postaci korespondencji, bibuły komunistycznej oraz listów od przebywających w więzieniu członków partji.

W innym lokalu konspiracyjnym ujęto członka okręgowego komitetu K. P. Z. B. niejakiego Lizę Szapiro. Podczas tej rewizji wykryto archiwum komitetu okręgowego partji komunistycznej, szyfry oraz znaczniejszą sumę pieniędzy partyjnych.

W związku z tą rewizją ujęto również łącznika partji, który przywiózł z Wilna większy transport bibuły. Jest to uczeń żydowskiej szkoły technicznej w Wilnie Szprejzegen Judel, pełniący funkcje te od dłuższego już czasu. Bibułę agitacyjną skonfiskowano. Wreszcie naskutek uzyskanych materjałów aresztowano niejaką Kamińską Sznajdlę, którą przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Powstanie w Peru rozszerza się.

BUENOS AIRES, 25.VIII. (Pat.) Według informacyj z pogranicza Peru, do powstańców peruwjańskich dołączyć się miały rzekomo wszystkie szkoły wojskowe oraz kilka pułków. Przewidują, że flota rządowa zaatakuje Molendo.

FILIP MACDONALD. 7)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Żydlerowej.

Gethryn rozejrzał się po pokoju. Dwa lekkie krzesełka leżały przewrócone na ziemi, książki i papiery rozsypane po podłodze. Staroświecki zegar, który stał przy drzwiach z lewej strony niby na warcie, był przewrócony, chociaż niezupełnie, bo oparty cyferblatem na wielkiej kanapie.

— Walka? — odezwał się Gethryn.

— Tak.

— Dziwna jakaś walka... — Gethryn przeszedł dokoła pokoju.

Boyd przyglądał się z zaciekawieniem, gdy pułkownik przyklęknął na jedno kolano i spojrzał na cyferblat pochylonego zegara.

— Stanął o dziesiątej czterdzieści pięć. Można dzięki temu sprawdzić, czy ta godzina zgadza się z podanym przez domowników przypuszczalnym czasem zbrodni. Kiedy pozwoli pan doprowadzić pokój do porządku?

— Chociażby zaraz. Mamy już zdjęcia.

— Prawda. — Gethryn wstał z podłogi. — Połączmy swe siły i postawmy tego dziadygę na nogi.

Podnieśli zegar. Gethryn otworzył szafkę i poruszył wahadło. Zegar zaczął odrazu mierzyć czas zwykłem tik-tak.

Pułkownik spojrzał na zegarek.

— Stanął dokładnie dwanaście godzin temu. A może on nie chodził wcale. Taki stary. Jak pan myśli?

— E nie. Takie stare antyki utrzymuje się zwykle w porządku i dba się o nie.

Gethryn stanął przed kanapą i patrzył na dywan.

— I żadnych śladów, pan powiada?

— Tylko na raszpli. Poza tem jedynie ślady nieboszczyka a żadnych innych niema. Przejrzałem prawie każdy cal tego pokoju i znalazłem tylko cztery dobre odciski wielkiego i wskazującego palca nieboszczyka. Łatwo to było stwierdzić, bo ma palce dziwnego kształtu i długą bliznę na brzuścu prawego wielkiego palca.

— O której pan tu przybył, Boyd? — zmienił temat pułkownik.

— Około czwartej rano. Przyjechaliśmy autem. Przeprowadziłem wstępne badania, i zarządziłem śledztwo i około ósmej pojechałem na wieś.

— Któż to jest ten przodownik? — przerzucił się znów na inny temat Gethryn. — Powinieneś na niego uważać. Byłem świadkiem, jak zanadto sobie folgował w „trzecim stopniu".

— I ja to usłyszałem i dlatego wszedłem.

— A któż to jest ta jego zahukana ofiara?

— To Belford — Rober Belford. Jest niby do pomocy Poole'owi i był lokajem nieboszczyka.

— A cóż on zeznawał?

— Był bardzo zmieszany, ale opowiadanie jego brzmiało zupełnie prawdopodobnie. Nie jest odważny ani zbyt silny.

Gethryn pogłaskał się po brodzie.

— Widzę już, że niełatwo pan się pozbędzie przeświadczenia, że zbrodni tej nie dokonał ktoś z domowników.

— Ma pan rację — uśmiechnął się Boyd — O ile mogę wnosić z badań, mógł to uczynić ktoś z obcych. Stanowczo upieram się przy tem narazie. Nikt nie wie, co będzie dalej. Dochodzenie jest w toku, ale dotychczas nie doprowadziło nas absolutnie do niczego.

— Nic nie zginęło?

— Nic.

Pułkownik ciągle wpatrywał się w dywan przed kanapą, ukląkł znów i drapał paznokciami w grubej warstwie. Wstał, obrzucając spojrzeniem pokój.

— Cóż pan o tem myśli? — zapytał Boyd, śledząc z uwagą jego ruchy.

— Dziwna odbyła się tu walka — szepnął Gethryn.

— Jakto?

— Widzę, że dla zabójcy walka odbyła się w zastanawiająco dogodny sposób. Spójrz pan tylko na te dwa krzesła, które zostały przewrócone, ale wcale nie z impetem, spójrz teraz na dywan, który nie jest taki cienki. Otóż zauważ teraz, że krzesła upadły nie na posadzkę, lecz z całą ostrożnością na najgrubszy z dywanów. Zauważ również to, bystry mój inspektorze, że z biurka spadły tylko lekkie przedmioty — niewielkie książki i papiery. Nic ciężkiego — zauważ tylko! Nic takiego, coby mogło narobić hałasu...

— Rozumiem! — zawołał Boyd. — Pan sądzi...

— Cciiicho... tylko cicho! Chcę zwrócić jeszcze pańską uwagę na położenie kanapy i zegara. Ta kanapa, a właściwie bardzo masywne kanapsko, niczem nie przypomina zalotnych kanapek. Jednym paluszkiem pchnąć jej nie można z miejsca, trzeba dobrze wytężyć siły, co?

Detektyw wsparł się silnem ramieniem o poręcz kanapy. Ani drgnęła.

— Widzi pan! — Gethryn uzupełnił gestem swe dowodzenie. — Teraz proszę zauważyć niezwykłą ostrożność, z jaką w toku walki ta patrjarchalna kanapa została cofnięta ku zegarowi, który był oddalony od niej przynajmniej o trzy stopy. O, są jeszcze cztery głębokie znaki jej nóg na dywanie. O tak, wszystko odbyło się z niesłychaną ostrożnością. Kanapę cofnięto, a zegar-staruszek nie upadł z hałasem na podłogę, lecz wygodnie, spokojnie położył się na poręcz. Dalej, te dwie wazy na stole obok zegara nie przewróciły się jakoś wcale, a kołyszą się teraz nawet, gdy się chodzi po pokoju... Nie! nic tu nie było... nic nie było!

— Powiada więc pan, że nie było żadnej walki i że tylko ją tu symulowano — zdziwił się Boyd. Szare jego oczy błyszczały zainteresowaniem.

Gethryn kiwnął głową.

— Słuszny wniosek.

— Brak hałasu tłumaczyłem sobie grubością dywanu i głuchotą Poole'a — mówił detektyw. — Kamerdyner twierdził, że słyszał tylko chodzenie po pokoju. Myślał naturalnie, że to kroki jego pana. Tak, pan ma pewnie rację. Nie zauważyłem naprzykład, że kanapa nie stoi na swojem miejscu. Dziwna sprawa... bardzo dziwna.

— Istotnie, a przynajmniej tak wygląda. A jakże będzie z ciałem? Czy nie można go jeszcze podnieść?

— Owszem, można. Mieliśmy je zabrać stąd jeszcze przed pańskiem przybyciem, tylko Jardine chciał zrobić więcej zdjęć. A gdy pan się tu zjawił, pomyślałem, że będzie dobrze, jeżeli pan sam zobaczy status quo.

Gethryn uśmiechnął się.

— Dziękuję panu, Boyd. Dobry z pana kolega. Nie pierwszy to raz pracujemy wspólnie, mimo to miło mi jest wiedzieć, że nie czujesz słusznej niechęci do amatora.

— O, ja nie znoszę amatorów, ale pana nie uważam za amatora, chociaż może niezawsze będziemy się zgadzać ze sobą. Nie zapomnę nigdy, co pan zrobił dla mnie u Sohlkego w Limehouse...

— Daj pokój, zapomnij o tem, człowieku! — stęknął Gethryn.

Boyd roześmiał się.

— Dobrze. Pójdę teraz dowiedzieć się, czy można będzie przenieść ciało na górę.

— A ja — rzekł Gethryn — zastanowię się nad tem wszystkiem trochę — tu, albo w ogrodzie. A kiedy śledztwo?

— Jutro po południu, tutaj — odrzekł Boyd i wyszedł z pokoju.

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr. kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, nekrologowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski